Ner 7. Sroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI

Kraków 10 *Lutego* 1830 *r.*

RECEPTA NA STAŁĄ PIĘKNOŚĆ.

PRZEZ AUTORKĘ FRASZEK.

Przy gotowalni siadłszy Zelina,
Splataiąc złotych włosów warkocze;
Nad ważną sprawą myśleć zaczyna,
Jak stroiem zwiększyć wdzięki urocze.

W koło niéy wstążki, gazy i kwiaty,
Jedno przymierzy, to ciśnie, zwiia;
Łańcuch z kamieni, grzebień bogaty,
Z rzędem się pereł o *prym* dobiia.

Gdy nad tém długo duma Zelina,
I wreszcie długim wyborem nudzi,
Za iéy krzesełkiem mały chłopczyna,
Lekkim ruszeniem z myśli ią budzi —

Piękna twarzyczka, oczy iskrzące,
Na śnieżnych barkach, łuczek i strzały;

Uśmiéch dowcipny, skrzydełka śklnące
Rącze, miłości bòstwo wskazały.

»Czego się, rzecze trapisz wyborem?
I twą prześliczną mozolisz głowę?
Wszelkich piękności staniesz się wzorem,
Tylko chciéy zważać na moią mowę.

»Nie w samym stroiu szukay zalety;
Lubo stròy zgrabny doda uroku;
W tym się naywięcéy mylą kobiety
Chcąc się samemu podobać oku.

»Bądź dobrą szczerą i bez przysady,
Umizg twóy chłopca niech nie ośmieli,
Przebaczay drugim wdzięki i wady
Nie chlub się licznèm gronem czcicieli.

»Godność płci twoiéy ną pierwszym względzie
Miéy, i w niéy nigdy nie ustąp kroku;
Niech czyste serce świętém Ci będzie,
A skromność przy twym zamieszka boku.

»Gdy poznasz serce które ci sprzyia,
Rozważnie zgłębiay tayniki iego;
Gdy czysty zapał dla Cię niemiia,
Kochay; lecz kochay tylko iednego.

»Tak czyniąc, chociaż przeydzie wiek młody,
Ty zawsze piękną będziesz Zelino;
Bo niezawisłe od lat i mody,
Cnota z rozumem nigdy niezginą.

STAROŻYTNOŚCI MODY.

LIST IMCI PANNY ANIELI SIEMIENSKIEY. DO PANNY DAMBROWSKIEY.

z *Zaleszan* 30 *Januarii* 1648.

Moja naymilsza Panno Elżbietko!

Lubo moje ukochaną Elżbietkę za trzy dni da Bóg, sama uścisnę i ucałuię serdecznie: anoli kiedy dziś okazya taka rychła jest, więc tedy kilka słowek od wiernéy tobie duszyczki przyim. A iakośmy sobie zawsze rade wszystko poufać, co nasz

wiek młody lubi, więc też opiszęć choć niedoskonałym piórem, onegdany huczny kulig, który nas tu naiechał *insperate.* — Były to domy Państwa Zaborowskich, Państwa Krzywickich, Państwa Boskich, (niektóre aże o 10 mil) Państwa Kempistych, Państwa Bonieckich i Skarzyńskich; poprzebierani od stóp do głów, za turki, szwedy, tatary, niemce i francuzy, a wszystko od złota, pereł, brylantów, rubinów i co sobie możesz w myśl zebrać kunsztownego i bogatego. Mieli razem do pięćdziesiat sanek, konnych kawalerów ze dwadzieścia, a na ich froncie móy drogi Waluś w swoim hussarskim pancerzu od srebra i aksamitach karmazynowych ze sobolami. Onego iako już swego, muszęć odmalować. Wyglądał iako półbożek. Wąsik czarny a prześlicznie wymuskany i zakręcony na storc, że aż mie ukłuł po ręce iak pocałował ognistemi usty, dziwnie odbiiał przy rumianym licu; pod szyią szpina duża brylantowa; na nim usarka aksamitna karmazynowa, ze złotemi guzami, pancerz jakem wyżéy powiedziała lekuchny, ślicznéy roboty, jakoby prosto z ognia wulkanowego wypolerowany; na wierzchu ferezya aksamitna karmazynowa rysiami wyszukanemi z piękności swoiéy podszyta, z guzami rubinowemi; — na głowie kołpaczek sobolowy ze srebrną kitą i guzem większym od szpinki bryllantowym; karabela suto perłami w jaszczur wysadzana, a buciki żółte bogato srebrem haftowane i na srebrzystych podkówkach. — Aże ze mnie dusza ledwo niewyskoczyła od radości, kiedym onego zobaczyła, bo wszakże to nie była maska, ale iego prawdziwy stróy w ktorym da Bóg, zayrzy kiedy szwedowi albo turkowi w oczy! — Zazdrościły mi tego nayserdeczniéysze równianki, bo Waluś u samych nawet swoich towarzyszów, nazywany iest perłą młodzian.

Teraz opiszę ci po kolei iak ano kto wyglądał. — Oboie Państwo Zaborowscy z córkami, wystawowa-

li królestwa perskie, z których złoto ledwo nie kapało, dwór mieli także suty; Państwo Boscy reprezentowali sułtańską wielmożność cale w zielonych i ponsowych barwach ze złotem perłami i brylanty, zawoie z cieniuchnego i iako śnieg białego rąbku złotem i brylantami wyszywanego; — Pan Kempisty był han tatarski a iego żona niby to jego branka z sandomirskiego, w czapeczce ze złotéy lamy z sobolem, i kontusiku ponsowym na biały szacie; — Państwo Bonieccy byli przebrani za xiążenta francuskie także bardzo dworno i suto, a Państwo Krzywiccy za chude xiążenta niemieckie z wielkiemi perukami jak szopy, mieli w asystencyiey dwóch garbusków, kazrzełka z copkiem długim po kostki w czerwony kurteczce na model diabełka, i trefnisia białego zmączonego tak, że całą salę wielką zakurzył. — Było także iak zwyczay i wesele krakowskie i wyżynek mazowiecki, były i flisaki sandomierskie z wieńcami psznicznemi, i ieden żydek na osiołku cudnie dowcipnie wystroiony i bardzo zabawny. — Muzykantów było dwunastu, a grali aż się mury trzęsły. —

(Dokończenie nastąpi.)

MODY PARYZKIE.

Ostatnia suknia balowa młodéy mężatki, była aksamitna czarna, złotemi sznurami ozdobiona, rękawki białe muślinowe niezmiernie szerokie; na głowie biały toczek także ze złotem. — Szpencerek zielony złotem przerabiany, z klapkami odwiniętemi gustownie na ramiona, do białéy długiéy sukni, na głowie dwa rayskie ptaki w pośród złotych plecionek, składały naynowszy ubiór salonowy panienek.

SZARADA.

Litera w literze
Stroyna w ślkniące pierze;
Na szczytach wież siada
I z litewska gada.

Znaczenie przeszłey szarady: NAPOLEON.